

Sygn. akt II Ca 865/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 października 2018 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Klesyk

SSO Anna Pać-Piętak

SSO Hubert Wicik (spr.)

Protokolant: stażysta Patrycja Bogdańska

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2018 r. w Kielcach

na rozprawie

sprawy z powództwa K. P.

przeciwko T. M.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Jędrzejowie

z dnia 2 lutego 2018 r. sygn. akt I C 377/15

I. oddala apelację;

II. zasądza od K. P. na rzecz T. M. kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

II Ca 865/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 2 lutego 2018 roku, wydanym w sprawie I C 377/15, Sąd Rejonowy w Jędrzejowie : zasądził od pozwanego T. M. na rzecz powoda K. P. kwotę 11.743,88 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia 24.11.2015 r. do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt II), oraz orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych (pkt III i IV). Sąd Rejonowy ustalił, że K. P. prowadzi własne gospodarstwo rolne od 1988 roku. Zajmuje się głównie tuczeniem prosiąt, które pierwotnie pochodziły od macior utrzymywanych przez niego. Jednak część zwierząt zakupywał u okolicznych rolników. W 2000 roku postawił nową chlewnię, zaś w 2011 roku przeprowadził jej remont polegający na zamontowaniu paszociągów i paśników. Cykl produkcyjny wyglądał w ten sposób, że chów jednego rzutu prosiąt w liczbie około 320 sztuk trwał 3 miesiące. Potem następowała przerwa na czas dwóch tygodni celem dezynfekcji chlewni poprzez jej umycie i bielenie. W efekcie w ciągu roku powód był w stanie przeprowadzić tucz 3,5 takich rzutów. Taki cykl produkcyjny zachowywał od 2000 roku. W 2011 roku nastąpiła jego zmiana polegająca na rezygnacji z utrzymywania własnych macior. Wszystkie prosięta miały być kupowane

jednocześnie u tego samego dostawcy. Był nim T. M. od grudnia 2011 roku chociaż wyprzedaż własnych prosiąt trwała jeszcze do marca 2012 roku. Potem był remont zaś w maju 2012 roku powód zamówił u pozwanego 320 sztuk prosiąt. Ostatecznie w dniu 31 maja 2012 roku pozwany dostarczył za pośrednictwem swojego pracownika do gospodarstwa powoda 317 sztuk prosiąt za cenę 100.140,30 zł. Jednocześnie powód podpisał oświadczenie, że dopóki nie dokona zapłaty to świnie stanowią własność pozwanego. Ponadto na pisemne żądanie pozwanego zwrócił mu wtedy prosięta. W przeciwnym wypadku T. M. mógł naliczyć karę umowną w wysokości 3.000 zł za każdy dzień opóźnienia. W dniu dostarczenia zwierząt były one chore na zakaźną chorobę układu oddechowego (pleuropneumonię świń – (...)), chorobę G. (zwaną inaczej transportową) oraz streptokokozę świń. Objawy tych schorzeń były widoczne i zwierzęta zaczęły padać poczynając od pierwszego dnia. W takiej sytuacji powód odmówił zapłaty ceny i zaproponował pisemnie w dniu 12 czerwca 2012 roku, że pieniądze przekaże, ale dopiero po korekcie ze względu na chore prosiaki i obliczenia poniesionych kosztów leczenia, paszy, amortyzacji budynku, nakładu pracy, a także zysku, który z partii zdrowych świń wyniósł 130 zł z jednej sztuki. Trwały również rozmowy telefonicznie pomiędzy stronami, podczas których pozwany złożył propozycję zabrania tuczników, ale nie określił kiedy ma to nastąpić. Sam w końcu zaproponował, aby je leczyć i zapłacić mu za te, które przeżyły. Ostatecznie w dniu 21 czerwca 2012 roku wniósł pozew o zapłatę ceny do Sądu Okręgowego w Elblągu. Ten nakazem zapłaty z dnia 27 czerwca 2012 roku wydanym w postępowaniu nakazowym uwzględnił powództwo w całości. W ustawowym terminie K. P. złożył zarzuty, wnosząc o obniżenie ceny z uwagi na fakt, że część prosiąt zdechło. Jednocześnie zgłosił roszczenie odszkodowawcze z tytułu poniesionych kosztów leczenia na kwotę 5.095,00 zł oraz kosztów wydłużonego tuczu prosiąt, które przeżyły ustalonych w oparciu o zużytą paszę na sumę 29.971,00 zł, które przybrało formę zarzutu potrącenia. Sąd Okręgowy w Elblągu wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 roku uchylił w całości przedmiotowy nakaz zapłaty i zasądził od K. P. na rzecz T. M. kwotę 68.550,30 zł. Dokonał bowiem obniżenia ceny za 100 sztuk padłych prosiąt według rachunku $100.140,30 \text{ zł} : 317 \text{ sztuk} = 315,90 \text{ zł} \times 100 \text{ sztuk} = 31.590 \text{ zł}$. Zarzut potrącenia nie został uwzględniony z uwagi na treść art. 485 k.p.c. Łącznie padło 100 sztuk prosiąt w następujących terminach wszystkie w 2012 roku: 10 sztuk w dniu 9 czerwca, 15 sztuk w dniu 18 czerwca, 20 sztuk w dniu 5 lipca, 21 sztuk w dniu 8 lipca, 10 sztuk w dniu 28 sierpnia, 12 sztuk w dniu 4 września i 12 sztuk w dniu 18 października. Zwierzęta te jednak od daty pojawienia się u powoda do dnia śmierci były karmione. Strata z tytułu zużycia przez nie paszy wynosi 7.371,52 zł. Tucz tego typu prosięcia powinien trwać 100 dni. Z uwagi na fakt choroby zwierząt był on dłuższy. Powód sprzedał bowiem warchlaki w liczbie 217 sztuk w następujących terminach, wszystkie w 2012 roku: 104 sztuki w dniu 24 września, 12 sztuk w dniu 15 października, 60 sztuk w dniu 15 października i 41 sztuk w dniu 16 października. Tym samym na skutek wydłużonego tuczu powód poniósł dodatkowe koszty na karmienie zwierząt w kwocie 8.384,88 zł. W przypadku 100 sztuk, które padły powód poza wydatkami na paszę dla nich poniósł jeszcze koszty ogólnogospodarcze w kwocie 2.910 zł. Chodzi tutaj o oprocentowanie kredytów z których korzystał, energię elektryczną, amortyzację budynków inwentarskich i ich wyposażenia, także ciągnika. Ponadto powód w przypadku sztuk padłych nie zdołał osiągnąć zysku gdyż nie mógł ich sprzedać. Stanowi to równowartość sumy 11.451,00 zł. Ponadto wydłużony tucz zwierząt spowodował, że zakłócony został cykl produkcyjny, gdyż powód nie mógł przyjąć w normalnym terminie kolejnej partii prosiąt. W ten sposób utracono jeden miesiąc i możliwość osiągnięcia pożytków w kwocie 6.000 zł. Powód musiał wykonywać dodatkowe czynności w postaci nadzoru nad chorymi zwierzętami, zamawiania dodatkowych wizyt weterynaryjnych i asystowania przy podawaniu leków, izolowanie chorych zwierząt i organizacja odbioru padliny. Musiał też dokonywać wyrejestrowania zdechłych sztuk w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz informować o tym Powiatową Inspekcję Weterynaryjną. Musiał przeprowadzić dodatkową dezynfekcję pomieszczeń chlewni i na polecenie lekarza musiał zachekać 3 tygodnie aż zginą ewentualne zarazki. Dopiero potem mógł zamówić kolejną partię prosiąt. Wreszcie powód poniósł dodatkowe koszty leczenia, które w przypadku zdrowych zwierząt wynoszą 8 zł na jedną sztukę. Wyniosły one 3.959,00 zł. W odpowiedzi na pozew pozwany dokonał naliczenia kary umownej za brak zwrotu przedmiotowych prosiąt według formuły $1,278 \text{ dni} \times 3.000 \text{ zł} = 3.834,000,00 \text{ zł}$ (trzy miliony osiemset trzydzieści cztery tysiące złotych). Sumę tą zgłosił do potrącenia z roszczeniami powoda. W tych okolicznościach faktycznych Sąd Rejonowy uznał powództwo za częściowo uzasadnione. Opinię biegłego Z. A. ocenił jako jasną, logiczną, zupełną i przyjął ją za podstawę ustalenia wysokości poniesionych strat i utraconych zysków, nie dzieląc zarzutów pozwanego co do jej treści. Opinię biegłego Sąd zweryfikował jedynie w zakresie kosztów leczenia. W tym zakresie powód przedstawił bowiem tylko cztery faktury VAT /k.191-94/ na sumę 5.095 zł. Tylko więc w oparciu

o te dokumenty można było dokonać weryfikacji poniesionych wydatków z tego tytułu. Po odjęciu kwoty 1.736 zł za tuczniki sprzedane Sąd przyjął sumę 3.359 zł. W zakresie odpowiedzialności odszkodowawczej Sąd odwołał się do art. 471 k.c., przyjmując domniemanie winy i argumentując, że pozwany nie zdołał wykazać, że szkoda, która wystąpiła jest skutkiem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności, zaś jego zarzuty odnosiły się do innych okoliczności /zawyżona wysokość szkody, przedawnienie, kara umowna/. Jedynie częściowe uwzględnienie powództwa nastąpiło z powodu uwzględnienia zarzutu przedawnienia, wynoszącego 3 lata zgodnie z art. 118 k.c. (powód jest bowiem podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą w rolnictwie, a dochodzone roszczenia są związane z tą działalnością gospodarczą). Przyjął, że skoro ostatnie warchlaki sprzedano w dniu 16 października 2012 roku, to jest to czas w którym ostatecznie wszelkie szkody poniesione przez powoda już wystąpiły z jednym wszakże wyjątkiem. Mianowicie utrata pożytków za przedłużenie cyklu produkcyjnego o jeden miesiąc nastąpiła nieco później. Jeśli sam chów trwa 100 dni /co przyznał również pozwany/, to powinien się zakończyć w pierwszym tygodniu września. Następne dwa tygodnie to normalna przerwa technologiczna. Dlatego też kolejna partia prosiąt powinna się pojawić w ostatnim tygodniu września. Przedmiotowy miesiąc zakończyłyby się jeszcze w październiku 2012 roku. Tymczasem pozew wniesiono w dniu 24 listopada 2015 roku, a więc nawet w tym wypadku już po upływie terminu przedawnienia. Sąd Rejonowy uwzględnił przebieg postępowania przed Sądem Okręgowym w Elblągu, w którym K. P. zgłosił zarzut potrącenia pewnych roszczeń odszkodowawczych. Wskazał, że czynność taka może spowodować przerwanie biegu terminu przedawnienia zgodnie z treścią art.123 §1 pkt 1 k.c., ale tylko pod pewnymi warunkami. Dla osiągnięcia tego skutku K. P. powinien zindywidualizować swoją wierzytelność, skonkretyzować jej zakres przedstawiany do potrącenia z wierzytelnością T. M., wskazać zwłaszcza przesłanki jej powstania, wymagalności i wysokości oraz dowody w celu ich wykazania. Jak wynika z pisma powoda z dnia 19 lutego 2013 roku /k.33-36/ powyższe warunki zostały spełnione jedynie w zakresie dwóch roszczeń odszkodowawczych. Mianowicie kosztów leczenia w kwocie 5.095 zł i dłuższego tuczu w postaci zużytej paszy na sumę 29.971 zł. Tylko w tym zakresie nastąpiło przerwanie biegu terminu przedawnienia, który mógłby zacząć ponowny bieg od uprawomocnienia się wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu, który zapadł w dniu 30 czerwca 2015 roku. Zarzut potrącenia nie został tam uwzględniony z przyczyn formalnych – art. 485 k.p.c. Nie było więc wystarczające dla osiągnięcia tego skutku przerwy biegu przedawnienia jedynie ogólne powołanie się na poniesione straty bez określenia ich wysokości nawet z wnioskiem o powołanie biegłego dla ustalenia tej okoliczności. Powyższe uwagi Sąd Rejonowy w całości odniósł również propozycji ugodowych z k. 47 i 394-96 akt tamtej sprawy, gdyż nie wyrażają one woli stanowczego dokonania wzajemnego umorzenia zobowiązań, a są jedynie uzasadnieniem wniosku K. P. co do ustalenia wysokości kwoty jaką chciałby dobrowolnie zapłacić. Sąd Rejonowy nie podzielił zarzutu pozwanego co do naliczenia należności z tytułu kary umownej, uzasadniając swoje stanowisko zarówno brakiem pisemnego wezwania K. P. do zwrotu prosiąt, jak i stanowiskiem orzecznictwa, które wskazuje, że jeżeli sprzedawca wystąpił na drogę sądową o zapłatę ceny, nie może następnie domagać się wydania mu sprzedanej rzeczy z powołaniem się na zastrzeżenie własności. Mając na uwadze powyższe okoliczności – zdaniem Sądu I instancji- powództwo podlegało uwzględnieniu tylko do kwoty 11.743,88 zł, na którą złożyły się koszty leczenia czyli 3.359 zł i zużycia dodatkowej paszy przez zwierzęta, które przeżyły czyli 8.417,88 zł. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. i art. 100 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w części oddalającej powództwo co do kwoty 31.589,32 zł z odsetkami oraz orzekającej o kosztach procesu. Zarzucił naruszenie prawa materialnego, a mianowicie :

a) art. 123 § 1 pkt 1 k.c. poprzez uznanie przez Sąd I instancji, że nie doszło do skutecznego przerwania terminu przedawnienia roszczenia przysługującego powodowi względem pozwanego przed Sądem Okręgowym w Elblągu, poprzez zgłoszenie w tamtej sprawie zarzutu potrącenia roszczeń powoda z roszczeniami dochodzonym przez pozwanego, a tym samym uznanie, że roszczenie powoda jest przedawnione, pomimo iż powód w tamtej sprawie nie posiadał fachowego pełnomocnika a kroki które przedsięwziął w celu obrony swoich praw zostały podjęte bezpośrednio w celu dochodzenia swojego roszczenia przeciwko pozwanemu

b) art. 5 k.c. poprzez jego niezastosowanie w przedmiotowej sprawie pomimo spełnienia przesłanek wynikających z tego przepisu i przyjęcie, że zarzut przedawnienia roszczenia powoda zgłoszony przez pozwanego jest słuszny i nie stanowi nadużycia prawa, podczas gdy częściowe oddalenie powództwa przez Sąd I instancji stoi w sprzeczności

wobec prawa, jest niesłuszne i krzywdzące dla powoda i jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa, ponieważ udziela ochrony osobie, która przez swoje zachowanie narusza normy wynikające z art. 5 k.c.

Skarżący zarzucił także naruszenie przepisów postępowania art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegającej na przyjęciu przez Sąd I instancji, iż dzień 16 października 2012 roku, to ostateczna data powstania u powoda szkody.

W oparciu o te zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa także w stosunku do kwoty 31.589,32 zł z odsetkami, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie kosztów procesu. Z ostrożności wniósł, na wypadek nieuwzględnienia apelacji, o odstąpienie od obciążania powoda kosztami procesu.

Pozwany w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne. Apelacja, mimo wskazania w niej zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., w istocie nie zawiera skonkretyzowanych zarzutów odnoszących się do zagadnień z dziedziny ustaleń stanu faktycznego, koncentruje się na zagadnieniach materialnoprawnych, w tym przedawnieniu roszczeń, art. 5 k.c., czy zagadnieniach natury procesowej związanych z wymogami stawianymi zarzutowi potrącenia. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku są drobne nieścisłości w zakresie podawanych kwot szkód, które Sąd Rejonowy uwzględnił (pojawiają się różne kwoty co do zużytej paszy, kosztów leczenia), ale zasądzona ostatecznie kwota została wyliczona prawidłowo. Obejmuje koszty leczenia w wysokości 3.359 zł (5.095 zł – 1.736 zł) i koszty dodatkowej paszy związanej z wydłużonym tuczem zwierząt, które przeżyły (8.384,88 zł a nie 8.417,88 zł, obie te kwoty pojawiają się w opinii biegłego).

Nie budzi wątpliwości, że do oceny skuteczności podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia roszczeń powoda znajdował zastosowanie 3-letni termin przedawnienia z art. 118 k.c., właściwy dla roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Rolnik prowadzący produkcję w szerszym zakresie niż tylko na własne potrzeby, jest traktowany jako osoba prowadząca działalność gospodarczą (por. np. uchwałę Sądu Najwyższego z 26 lutego 2015 roku, III CZP 108/14, OSNC 2016/1/2). W uzasadnieniu tej uchwały trafnie wskazano, że niczego w tej kwalifikacji działalności gospodarczej nie zmienia art. 3 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej, stwierdzający, że przepisów tej ustawy nie stosuje się do działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie upraw rolnych oraz chowu i hodowli zwierząt, ogrodnictwa, warzywnictwa, leśnictwa i rybactwa śródlądowego. Wyłączenie przewidziane w tym przepisie, działające zresztą jedynie w ramach ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, a więc w dziedzinie prawa publicznego (administracyjnego), nie odbiera działalności rolniczej cech działalności gospodarczej; działalność ta pozostaje działalnością gospodarczą (art. 2 ustawy), a jedynie nie stosuje się do niej dalszych unormowań ustawy (por. np. uchwała składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 2 kwietnia 2007 r., II OPS 1/07, ONSAiWSA 2007, nr 3, poz. 62, oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29 sierpnia 2007 r., II OSK 1618/06, nie publ.). Cechy działalności gospodarczej należy przypisać działalności prowadzonej przez rolnika, który prowadzi w sposób zawodowy i stały, w celu osiągnięcia zysków, zorganizowaną hodowlę trzody chlewnej, a także uczestniczy w obrocie gospodarczym, a z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku K. P. i umowy, którą zawarł z T. M. (w kwestii traktowania rolnika jako prowadzącego działalność gospodarczą por. też wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 6 kwietnia 2017 roku, I ACa 892/16 i wyrok SN z 3 października 2014 roku, V CSK 630/13, OSNC 2015/7-8/96). Powód przyznał, że od 2011 roku na skalę przemysłową tuczy świnię, ma dwie chlewnie od 2000 roku.

Prawidłowo Sąd Rejonowy przyjął, że początek biegu przedawnienia należy liczyć najpóźniej od zakończenia procesu tuczu przedmiotowych prosiąt, zatem od sprzedaży ostatnich sztuk w dniu 16 października 2012 roku. Te elementy

szkody, których powód dochodzi w obecnym postępowaniu, wystąpiły już wówczas, niektóre nawet wcześniej, bo z chwilą poniesienia określonych, ponadnormatywnych wydatków, jak na pasze dla zwierząt które padły, utracony zysk od tych padłych prosiąt, czy koszty leczenia. Nawet spodziewany zysk z kolejnej partii tuczu, uwzględniając metodę jego wyliczenia (ilość cykli produkcyjnych w ciągu roku w poprzednich latach i spodziewany zysk z każdego cyklu), możliwy był do uchwycenia już wówczas, skoro było wiadomo, że na dzień 16 października 2012 roku ten proces tuczu wydłużył się już o ponad miesiąc od planowanego, zatem o ponad miesiąc opóźniło się rozpoczęcie kolejnego cyklu produkcyjnego. W apelacji został wprawdzie sformułowany zarzut błędnego ustalenia, że dzień 16 października 2012 roku to ostateczna data powstania szkody, ale nie został on „rozwinęty” w jej uzasadnieniu. Nie został poparty żadną argumentacją, którą można by zestawzić z przekonującą motywacją Sądu Rejonowego. Można stwierdzić, że powód zgłosił wprawdzie zarzut w tym zakresie, ale nie podjął rzeczowej polemiki z argumentacją Sądu I instancji, która dotyczyła tego zagadnienia.

Nie budzi wątpliwości, że czynnością powodującą skutek przerwy biegu przedawnienia roszczenia może być jego zgłoszenie do potrącenia w postępowaniu sądowym, jednak taka przerwa następuje pod określonymi warunkami. W uchwale składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 19 października 2007 r., III CZP 58/2007, OSNC 2008, nr 5, poz. 44, uznano, że zarzut potrącenia- podniesiony przez pozwanego w procesie - przerywa bieg przedawnienia przysługującej mu wierzytelności do wysokości wierzytelności dochodzonej przez powoda. Uchwała ta rozstrzygnęła wątpliwości i rozbieżności co do tego czy przerwa następuje w zakresie całej wierzytelności przedstawionej do potrącenia, nawet jeśli przewyższa kwotę dochodzoną przez przeciwnika. Nigdy nie było natomiast rozbieżności co do tego, że warunkiem skutecznego zgłoszenia zarzutu potrącenia jest indywidualizacja wierzytelności przedstawionej do potrącenia. Trafna jest ocena Sądu Rejonowego, że przerwanie biegu przedawnienia na skutek zgłoszenia zarzutu potrącenia w sprawie Sądu Okręgowego w Elblągu musi być odnoszone do treści zgłoszonego zarzutu potrącenia. Prawidłowo Sąd Rejonowy ustalił, że zarzut ten dotyczył jedynie dwóch elementów szkody tj. większego zużycia paszy z uwagi na dłuższy okres tuczu zwierząt, które przeżyły i zostały sprzedane (kwota 29.971 zł) oraz kosztów leczenia (kwota 5.095 zł). Te dwa elementy szkody były podnoszone w tamtym postępowaniu (por. pismo procesowe z dnia 19 lutego 2013 roku-k. 132-135, oraz treść apelacji –k. 698-701). Stanowisko judykatury jest w tym zakresie jasne i utrwalone. Podkreśla się, że zarzut potrącenia wymaga stosownego sprecyzowania, nie można go zgłosić „w ogóle”, tylko w odniesieniu do określonej wierzytelności. Zarzut potrącenia jest oświadczeniem wymaganym w art. 499 k.c., składanym powodowi w celu umorzenia się wzajemnych wierzytelności i zarazem żądaniem skierowanym do sądu, aby uznając jego skuteczność, uwzględnił to umorzenie wierzytelności powoda i w takim zakresie oddalił jego powództwo. Dla osiągnięcia skutku pozwany powinien zatem zindywidualizować swoją wierzytelność oraz skonkretyzować jej zakres przedstawiony do potrącenia z wierzytelnością powoda, wskazując zwłaszcza przesłanki jej powstania, wymagalności i wysokości oraz dowody w celu ich wykazania (tak w uzasadnieniu uchwały SN 7 sędziów z 19 października 2007 roku, III CZP 58/07, OSNC 2008/5/44; wyroku SN z 21 czerwca 2012 roku, III CSK 317/11; wyroku SA w Łodzi z dnia 16 lutego 2017 roku, I ACa 1026/16 ; wyroku SA w Szczecinie z 3 lutego 2016 roku, I ACa 1077/15; wyroku SN z 30 maja 1968 roku, II PR 202/68). Złagodzenie tej wykładni przez odwołanie się w miejsce cyfrowo określonej wysokości swojej wierzytelności do wskazania przesłanek ustalenia tej wysokości (tak np. w wyroku SN z 27 sierpnia 1970 roku, II CR 377/70), oczywiście nie podlega wykładni rozszerzającej. Te przesłanki ustalenia wysokości muszą być wskazane w sposób klarowny, umożliwiając ustalenie zakresu zgłoszonej wierzytelności, czego w stanowisku procesowym K. P. w sprawie (...) nie można się dopatrzeć. Nie ma w niej poza dwoma ściśle określonymi roszczeniami (ponadnormatywnego zużycia paszy od sprzedanych zwierząt i kosztów leczenia), żadnych innych kategorii roszczeń (elementów mających składać się na szkodę), nie mówiąc już o wskazaniu przesłanek ustalenia wysokości tych roszczeń. Zresztą w piśmie procesowym z 19 lutego 2013 roku K. P. wskazał, że zakończył się już proces tuczu i może już określić swoje roszczenia wynikające z zakupu wadliwego towaru. Oświadczył, że uznaje powództwo do 50.000 zł i sprecyzował swoje roszczenia odszkodowawcze : 31.590 zł kosztów zakupu sztuk, które padły, 5.095 zł kosztów leczenia i 29.971 zł kosztów dłuższego tuczu (zakupu paszy). Choć w piśmie tym zawarte były i dalej idące rozważania co do możliwej szkody w zakresie zwierząt, które padły (podane na marginesie), to K. P. niewątpliwie ich nie sprecyzował i nie objął wyraźnym zarzutem potrącenia (mimo, że np. co do kosztów zużycia paszy przez zwierzęta, które padły można było zastosować ten sam mechanizm, jaki przyjął dla wyliczenia kosztów karmienia zwierząt, które przeżyły). Trafnie Sąd Rejonowy zinterpretował treść pisma K. P. z 18 marca 2014 roku (k. 394 akt

sprawy (...)). W piśmie tym zawarte są wyliczenia co do spodziewanego zysku ze sprzedaży prosiąt, które padły, czy paszy zużytej przez te zwierzęta, ale jedynie w kategoriach uzasadnienia propozycji ugodowej opiewającej na 40.000 zł. Pismo to nie może być ocenione jako rozszerzenie zarzutu potrącenia na dalsze elementy szkody jakiej miał doznać K. P.. W wyroku z dnia 6 października 2006 roku, V CSK 198/06 Sąd Najwyższy stwierdził, że do wywołania skutku potrącenia nieodzowne jest skonkretyzowanie wierzytelności potrącającego, a więc m.in. określenie kwoty pieniężnej, w jakiej ta wierzytelność się wyraża. Brak skonkretyzowania wierzytelności przedstawionej do potrącenia stanowi wystarczającą przesłankę dyskwalifikacji zarzutu potrącenia bez potrzeby analizowania, czy wierzytelność ta została wykazana w sposób przewidziany w art. 493 § 3 k.p.c. Udowodnienie istnienia wierzytelności bez jej dostatecznego zindywidualizowania w ogóle nie wchodzi w rachubę. W sprawie chodziło właśnie o zgłoszony w postępowaniu nakazowym zarzut potrącenia, bez sprecyzowania wysokości wierzytelności zgłoszonej do potrącenia, a z powołaniem się na ten kierunek orzecznictwa, który zamiast dokładnego kwotowego określenia wysokości takiej wierzytelności dopuszczał jej indywidualizację przez wskazanie przesłanek ustalenia tej wysokości.

K. P. w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Elblągu oczekiwał wyliczenia przez biegłego wysokości strat jakie poniósł w wyniku umowy zawartej z T. M.. Taka postawa procesowa nie odpowiada prawidłowo zgłoszonemu zarzutowi potrącenia, któremu musi przecież towarzyszyć albo go wyprzedzać materialnoprawne oświadczenie o potrąceniu. Nie jest tak, że to rolą biegłego jest „poszukiwanie” elementów składających się na szkodę. Dowód z opinii biegłego jest pomocny dla ustalenia wysokości szkody, ale w oparciu o twierdzenia stron co do jej rodzaju, elementów składowych i samej wysokości. Powód w poprzedniej sprawie powinien najpierw coś twierdzić, podać elementy składające się na szkodę i jej wysokość, a dopiero w dalszej kolejności oczekiwać potwierdzenia swoich roszczeń w opinii biegłego. Nie można zaakceptować stanowiska zawartego w apelacji, że działania powoda w tamtej sprawie były nakierowane na uzyskanie odszkodowania od pozwanego za poniesione straty i to już wystarcza do przyjęcia przerwania biegu przedawnienia roszczenia w zakresie wszystkich strat jakie powód podaje w obecnej sprawie.

Bezzasadne jest oczekiwanie skarżącego, że ocenę zakresu zarzutu potrącenia należało powiązać z brakiem wiedzy prawnej po jego stronie. K. P. rzeczywiście występował w tamtym postępowaniu formalnie bez pomocy zawodowego pełnomocnika, ale był bardzo aktywny procesowo, składał liczne pisma procesowe, których treść wskazuje, że albo korzystał z pomocy prawnika, nie ustanawiając go pełnomocnikiem w tamtej sprawie, albo też posiada wiedzę prawną istotnie wykraczającą poza wiedzę powszechnie spotykaną u osób nie mających żadnej styczności z prawem, w tym umiejętność sporządzania pism procesowych. Zresztą z uwagi na wartość przedmiotu ówczesnego sporu (ok. 100.000 zł), jak i to, że powoda należy traktować w tym zakresie jako prowadzącego działalność gospodarczą, w jego dobrze pojętym interesie było skorzystanie z takiej fachowej obsługi prawnej, tym bardziej, że nie wykazał, aby nie było go na nią stać. Powoda trudno było wówczas traktować jako osobę ubogą, prowadził działalność rolniczą na dużą skalę, hodował i sprzedawał po ok. 1000 sztuk warchlaków rocznie, nie uzyskał zwolnienia od kosztów sądowych w tamtym postępowaniu właśnie z uwagi na jego sytuację materialną. Zaniechanie ustanowienia takiego pełnomocnika nie może być poczytywane na jego korzyść, a tak by przecież było gdyby obecnie tym brakiem pełnomocnika mógł usprawiedliwić zaniechania w tamtym postępowaniu, właśnie dotyczące zakresu sformułowanego zarzutu potrącenia. Dodać należy, że argument o braku fachowej obsługi prawnej w poprzednim postępowaniu jest przytaczany przez powoda w sposób instrumentalny. Trudno się zgodzić z zapatrywaniem, że to z powodu braku pełnomocnika K. P. nie był w stanie prawidłowo sformułować swoich żądań, skoro i w obecnym postępowaniu sporządził pozew nie korzystając z takiego pełnomocnika, a mimo to potrafił w nim dokładnie określić swoje wszystkie roszczenia, zaś takiego pełnomocnika ustanowił dopiero w końcowej fazie postępowania pierwszoinstancyjnego.

Nie można podzielić zarzutu skarżącego co do sprzeczności zarzutu przedawnienia z art. 5 k.c. O braku podstaw do uznania zgłoszonego przez T. M. zarzutu przedawnienia za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego zdecydowały następujące okoliczności.

Po pierwsze, wskazać należy, że sprawę należy traktować jako toczącą się pomiędzy osobami prowadzącymi działalność gospodarczą. Taki status pozwanego nie budzi żadnych wątpliwości, a po stronie powoda jest wyprowadzany z charakteru prowadzonej działalności hodowlanej, nie dotyczącej zaspokajania własnych potrzeb

żywnościowych, tylko nastawionej na zysk (powód zresztą w obecnym postępowaniu jako jeden z elementów szkody podaje właśnie utracony spodziewany zysk nie tylko z tych prosiąt, ale i z kolejnej planowanego tuczu, który rozpoczął się z opóźnieniem). W orzecznictwie wyraźnie zawęża się możliwość zastosowania art. 5 k.c. w stosunkach pomiędzy przedsiębiorcami do wypadków rzeczywiście wyjątkowych. W wyroku z dnia 6 lipca 1998 roku, III CSK 310/98 Sąd Najwyższy stwierdził, że w obrocie profesjonalnym stosowanie art. 5 k.c. powinno być co do zasady wyłączone, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie może to oznaczać całkowitej rezygnacji z możliwości dokonywania oceny, czy w konkretnych okolicznościach realizacja roszczenia przez wierzyciela pozostaje w sprzeczności z zasadami współzycia społecznego. Wyjątkowy charakter powołania się przez przedsiębiorcę na art. 5 k.c. wynika również z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2001 roku, II CKN 604/00, OSNC 2002/3/32.

Po drugie, aby nie uwzględnić zarzutu przedawnienia powinno się co do zasady wskazać na okoliczności uzasadniające opóźnienie dochodzenia roszczenia, a obciążające tego, kto taki zarzut zgłasza. Wśród takich okoliczności przytacza się najczęściej nielojalną postawę kontrahenta, który zwodzi partnera gospodarczego, zapewnia, że ureguluje dług, odwleka rozliczenie w czasie, stwarzając pozory zamiaru rozliczenia. Takich nielojalnych zachowań nie można doszukać się w postawie T. M. w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Elblągu. Od początku kwestionował on roszczenia odszkodowawcze K. P., nie uznawał ich, negował nawet zły stan zdrowotny dostarczonych prosiąt, a w najdalej idącej propozycji ugodowej godził się tylko na odliczenie ceny zakupu tych prosiąt, które padły (co ostatecznie nastąpiło w tamtym postępowaniu). Nie można zatem przyjąć, że to postawa procesowa T. M. w poprzednim postępowaniu doprowadziła do zaniechania wytoczenia obecnego powództwa w oczekiwaniu na dogadanie się, na zaspokojenie roszczeń odszkodowawczych K. P., które zresztą w poprzedniej sprawie nie obejmowały przeważającej części obecnie podawanej szkody (paszy zużytej na karmienie zwierząt które padły, utraconego zysku od padłych zwierząt i z kolejnego cyklu, czy kosztów ogólnogospodarczych).

Po trzecie, nie ma podstaw do obciążania pozwanego celowym dostarczeniem powodowi chorych prosiąt. Zwierzęta zostały sprowadzone z Danii, a nie wyhodowane przez pozwanego. Skala prowadzonej przez pozwanego działalności gospodarczej, ilość sprzedawanych prosiąt, którą podawał na nawet 1000 sztuk dziennie, oraz fakt ich dostawy na teren całego kraju, w zestawieniu z nie zakwestionowanymi w tym postępowaniu zeznaniami pozwanego, że był to pierwszy przypadek takich problemów ze stanem zdrowotnym dostarczonych prosiąt, nie pozwalają na przypisanie mu umyślności działania. Zresztą nie była to pierwsza dostawa ze strony pozwanego dla K. P.. Powód przyznał, że z poprzednimi dostawami nie było żadnych problemów, również pod względem zdrowotnym.

Po czwarte, Sąd Okręgowy dostrzega, że do opóźnienia w zgłoszeniu roszczeń mogło przyczynić się samo procedowanie Sądu Okręgowego w Elblągu ze zgłoszonym wówczas zarzutem potrącenia. Można dopatrzeć się pewnych niekonsekwencji w procedowaniu tamtego Sądu w tym, że najpierw jakby „przyjął” te roszczenia objęte zarzutem potrącenia do rozpoznania, skoro dopuścił dowód z opinii biegłego na okoliczność wysokości szkody związanej ze zwiększonym zużyciem paszy (zamiast go oddalić), a ostatecznie ocenił, że z powodów ograniczeń w postępowaniu nakazowym (art. 493 § 3 k.p.c. w zw. z 485 k.p.c.) zarzut ten i tak nie mógłby zostać uwzględniony w żadnej części, bo nie mógł być wykazany opinią biegłego, tylko dokumentami, o których mowa w art. 485 k.p.c. To procedowanie Sądu Okręgowego w Elblągu nie może jednak w żadnej mierze obciążać T. M., bowiem nie miał na nie żadnego wpływu (a tak by było gdyby wywodzić z niego skutki korzystne dla powoda w obecnej sprawie), a ponadto K. P. wiedzę na temat niedopuszczalności zarzutu potrącenia w formie przez niego zgłoszonej uzyskał najpóźniej z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu (którego odpis otrzymał w dniu 20 sierpnia 2015 roku – k. 692). K. P. powinien się zresztą zorientować co do kierunku opiniowania najpóźniej w dniu 27 stycznia 2015 roku, kiedy to Sąd Okręgowy dopuścił wprawdzie dowód z opinii biegłego na okoliczność doznanej przez niego szkody, ale wyłącznie w zakresie kosztów zakupu paszy i tylko tej szkody dotyczyło opiniowanie. Zamiast pisać w tamtej sprawie apelację (datowaną na 6 września 2015 roku), powód mógł wytoczyć obecne powództwo wcześniej, nie uchybiając terminowi przedawnienia. Nie było przy tym żadnych przeszkód do tego, aby powód wcześniej zlecił również prywatną opinię na okoliczność wysokości doznanej szkody. Zamiast dokonać tych czynności powód sporządził apelację, w której zresztą dalej samą szkodę ujmował nadal na kwotę 35.066 zł, obejmującą 5.095 zł kosztów leczenia i 29.971 zł kosztów zakupu paszy w wydłużonym okresie tuczu, potwierdzając tym samym, że jego roszczenie odszkodowawcze zgłoszone

w ramach zarzutu potrącenia obejmowało właśnie te dwa elementy szkody i nic więcej. Niezasadny jest argument skarżącego, że nie mógł sformułować swoich żądań bez opinii biegłego sądowego, na którą oczekiwał w tamtej sprawie, skoro K. P. ostatecznie zdołał takie żądania sformułować bez posiłkowania się taką opinią sądową (obecny pozew oparł na opinii prywatnej).

Po piąte, nie ma żadnych podstaw do tego, aby to opóźnienie w wytoczeniu przedmiotowego powództwa wiązać ze stanem zdrowia powoda. Podawane pogorszenie się tego stanu w związku ze sporem z T. M. nie zostało dowodowo wykazane. Ogólnikowe są zarzuty powoda, że ten stan pogorszył się właśnie z powodu sporu z pozwanym i uniemożliwił mu prawidłowe dochodzenie roszczenia. W poprzedniej sprawie K. P. złożył wprawdzie kartę leczenia szpitalnego z 5 stycznia 2015 roku (k. 574), ale nie wskazując na takie pogorszenie się tego stanu, które wykluczałoby dokonywanie czynności procesowych (wypis w stanie ogólnym dobrym i z ogólnymi zaleceniami). Zresztą już niecały miesiąc po opuszczeniu szpitala (...) brał aktywny udział w rozprawie przed Sądem Okręgowym w Elblągu w dniu 27 stycznia 2015 roku, na którą stawił się mimo konieczności pokonania kilkuset kilometrów, negocjował wówczas zawarcie ugody, również w późniejszym czasie brał w tamtej sprawie aktywny udział, składał wnioski dowodowe, wreszcie wywiódł apelację.

Po szóste, nie ma podstaw aby negatywnie z punktu zasad współżycia społecznego oceniać postępowanie pozwanego polegające na „wszczęciu egzekucji” w oparciu o nakaz zapłaty. Pozwany domagając się stosownego zabezpieczenia działał w granicach prawa (por. art. 492 § 1 k.p.c.), a K. P. nie miał podstaw do tego, aby wstrzymać się z zapłatą całej ceny nabycia do chwili rozstrzygnięcia sporu sądowego. Wykonanie nakazu zapłaty jako tytułu zabezpieczenia następuje w drodze czynności komorniczych albo w inny sposób (por. art. 743 k.p.c.). Wykonanie pozaegzekucyjne może polegać na złożeniu przez dłużnika na rachunek depozytowy Ministra Finansów zasądzonej kwoty wraz z odsetkami, jeżeli zaś zakaz zobowiązuje do wydania rzeczy zamiennych – złożenie do depozytu sumy równej wartości przedmiotu sporu. Nie ma sporu co do tego, że K. P. jako dłużnik z nakazu zapłaty wydanego przez Sąd Okręgowy w Elblągu nie złożył żadnej kwoty na rachunek depozytowy Ministra Finansów, stąd musiał się liczyć z podjęciem przez T. M. kroków prawnych zmierzających do „urealnienia” zabezpieczenia przy udziale komornika sądowego, co oczywiście powoduje określone dodatkowe koszty.

Po siódme, nie można przyjąć, że powód jako osoba bez wykształcenia prawniczego, mógł oczekiwać na prawomocne zakończenie sprawy (...) i dopiero po takim zakończeniu powinien się liczyć z potrzebą wytoczenia odrębnego powództwa o zapłatę. Takiej ocenie przeczy już sama postawa procesowa K. P., który nie czekał przecież na prawomocne rozpoznanie jego apelacji w tamtej sprawie, tylko wytoczył obecne powództwo obok tej apelacji (która została odrzucona dopiero postanowieniem z dnia 5 stycznia 2016 roku).

Po ósme, orzecznictwo nie traktuje osoby będącej rolnikiem prowadzącym działalność gospodarczą łagodniej, lepiej na gruncie przepisów o przedawnieniu ich roszczeń. Potwierdzeniem tego jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2014 roku, V CSK 630/13, OSNC 2015/7-8/96, w którym m. in. stwierdzono, że art. 5 k.c. nie zawiera żadnych wyłączeń podmiotowych, nie jest więc wykluczone jego zastosowanie do roszczeń przedsiębiorcy przeciwko któremu podniesiony został zarzut przedawnienia, szczególnie w obrocie dwustronnie profesjonalnym. Zastosowanie klauzuli z art. 5 k.c. w stosunkach między przedsiębiorcami powinno mieć jednak charakter wyjątkowy za czym przemawia, poza samymi funkcjami przedawnienia, jako instytucji stabilizującej istniejące stosunki prawne i oddziałującej na terminowe dochodzenie roszczeń przez osoby uprawnione, także uzasadnione oczekiwanie ze strony profesjonalnych uczestników obrotu większej staranności w prowadzeniu swoich spraw. W sprawie tej chodziło o roszczenia rolnika na tle umowy o roboty budowlane dotyczące prowadzonego przez niego gospodarstwa rolnego, w której został uwzględniony zarzut przedawnienia jego roszczenia i jego powództwo zostało oddalone przez sądy powszechne, przy braku podstaw do negatywnej oceny podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia (zastosowania art. 5 k.c.). Sąd Najwyższy akceptując tę ocenę sądów niższej instancji wskazał nawet, że nielojalność dłużnika przy wykonywaniu zobowiązania oraz jego niewykonanie i wyrządzenie przez to wierzycielowi szkody nie stanowi dostatecznej podstawy do nieuwzględnienia przedawnienia wtedy, gdy dłużnik mógł to zobowiązanie wykonać. Podstawą oceny zachowania dłużnika z punktu widzenia zasad współżycia jest okres biegu terminu przedawnienia, a przedmiotem oceny tylko takie zachowanie, które miało wpływ na jego upływ. Na negatywną

ocenę, skutkującą nieuwzględnieniem zarzutu przedawnienia, może zasługiwać zachowanie dłużnika polegające na wyrabianiu w wierzycielu, w celu doprowadzenia do przedawnienia roszczenia, błędnego przekonania, że chce roszczenie zaspokoić.

Po dziewiąte wreszcie, nie można podzielić twierdzeń skarżącego, że za nieuwzględnieniem zarzutu przedawnienia powinien przemawiać niewielki okres jaki rozdzielał upływ terminu przedawnienia i wytoczenie obecnego powództwa (podawany na kilkanaście dni, a w rzeczywistości wynoszący ponad miesiąc, a co do niektórych z żądań to nawet więcej, bo nie co do wszystkich początek biegu przedawnienia powinien być liczony dopiero od 16 października 2012 roku). Okres opóźnienia nie jest okolicznością, która sama w sobie może prowadzić do nieuwzględnienia zarzutu przedawnienia, tym bardziej w stosunkach pomiędzy osobami prowadzącymi działalność gospodarczą. Wprawdzie skarżący to opóźnienie wiązał z pogorszeniem swego stanu zdrowia, ale tego związku z żadnej mierze nie wykazał, o czym była już wyżej mowa.

Z tych przyczyn apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, o czym Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 99 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c. Pozwany wygrał w całości sprawę w postępowaniu apelacyjnym, był reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, który złożył odpowiedź na apelację wraz z wnioskiem o zasądzenie kosztów. Koszty te to wyłącznie wynagrodzenie radcowskie w kwocie 1.800 zł ustalone na podstawie § 2 pkt 5, § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.jedn. Dz.U. z 2018 roku, poz. 265). Nie ma podstaw do zastosowania na korzyść powoda art. 102 k.p.c. do kosztów postępowania apelacyjnego. Zwolnienie od kosztów sądowych nie zwalnia od obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi (art. 108 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych). Niepodzielenie argumentacji skarżącego co do zastosowania w tej sprawie art. 5 k.c. powoduje również to, że nie można tych zasad uwzględnić przy orzekaniu o kosztach postępowania apelacyjnego. Powód był w tym postępowaniu reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, powinien zatem po lekturze przekonującego uzasadnienia zaskarżonego wyroku ocenić zasadność wywodzenia od niego apelacji. Musiał mieć świadomość, że postępowanie apelacyjne wiąże się z określonymi kosztami ponoszonymi przez przeciwnika. W sprawie nie ma żadnych szczególnych okoliczności, które uzasadniałyby odstąpienie od obciążania powoda kosztami postępowania apelacyjnego poniesionymi przez pozwanego.

SSO Hubert Wicik SSO Małgorzata Klesyk SSO Anna Pać-Piętak

ZARZĄDZENIE

odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikowi powoda r.pr. I. W..

SSO Hubert Wicik